



Gazetka Parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku

Niepokalana

Rok 2009, Numer 44

Data wydania: 8 grudzień 2009

W tym numerze:

Uroczystość Niepokalanego
Poczęcia N.M.P.

Sakramenty
Pokuta

Felicitas Tietz
- fundatorka kościoła

Muzyka w Kościele
- Organy

Plan Kolędy

Niepokalana



Uroczystość Niepokalanego Poczęcia N.M.P.

Obachodzimy jedynie datę śmierci świętych Pańskich jako święto, gdyż jest to dzień ich narodzin dla nieba. Uroczystość narodzenia, czyli przyjścia na świat, liturgia Kościoła rezerwuje jedynie dla Pana Jezusa, Maryi i dla Ja-na Chrzyciela, aby podkreślić, że przyszli oni na świat jako święci, w łas-ce uświęcającej.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Kościół wyznaczył wyłącznie dla Najświętszej Maryi Panny. Tylko ona bowiem jako jedyna z ludzi nie tylko narodziła się bez grzechu, ale również poczęła się bez niego. Św. Jan Chrzyciel, chociaż narodził się bez grzechu, to jednak począł się w grzechu i dopiero w łonie św. Elżbiety, za szczególnym przywilejem Bożym został uwolniony od grzechu pierwородnego.

Kościół Wschodni nigdy nie ogłaszał prawdy o Niepokalanym Poczęciu Maryi, ponieważ była ona na Wscho-dzie powszechnie uznawana. Co więcej, to właśnie tam w VIII wieku zaczęto



Bogarodzicy, dla podniesienia wiary ka-tolickiej i dla pomnożenia religii chrześ-cijańskiej powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, błogostawionych Apostołów Piotra i Pawła oraz powagą naszą oświadczamy, stanowimy i orzekamy, że nauka, która utrzymuje, że Najświętsza Panna od pierwszej chwili swojego poczęcia za szczególną łaską Wszech-mogącego (Boga) i

	<p>obchodzić święto Niepokalanego Poczęcia, które w wieku następnym zostało przyjęte na Zachodzie. Papież Sykstus IV rozszerzył je na cały Kościół a papież Klemens XI ogłosił je jako święto obowiązkowe.</p> <p>Jako dogmat ogłosił tę prawdę papież Pius IX dnia 8 grudnia 1854 roku. Uczynił to w formie bardzo uroczystej w Bazylice Św. Piotra w Rzymie w obecności 54 kardynałów i 140 arcy-biskupów i biskupów.</p> <p>Oto tekst tego orzeczenia: „Dla uwielbienia świętej i nierozdzielnej Trójcy, dla chwały i ozdoby Dziewicy</p>	<p><i>przywilejem przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, była zachowaną wolną od wszelkiej zmyy pierworodnej – jest objawiona od Boga, a przeto przez wszystkich wiernych ma być mocno i statecznie wierzoną”.</i></p> <p>Tak więc od tego momentu, kto tej prawdzie zaprzecza, automatycznie sam wyłącza się ze społeczności Kościoła, stając się odstępcą i winnym herezji.</p> <p>Papież w swoim orędziu jasno podkreśla, że prawda ta nie jest wymyślona,</p>
--	--	--

ale objawiona nam przez Boga. Papież opiera się na świadectwie Pisma Świętego i Tradycji, które są jedynymi źródłami Bożego Objawienia.

Dogmat o Niepokalanym Poczęciu Maryi ma również swoje uzasadnienie w racjach rozumowych. Nie wypadało bowiem, aby Matka Syna Bożego, była choć na moment w grzechu – a więc w niewoli szatana. Byłoby to ubliżeniem najwyższej godności Syna Bożego, że za matkę wybrał sobie niewolnicę. Nadto skoro Bóg winą

obciążył wszystkie dzieci Adama, mógł od tej winy uwolnić Maryję. I tak też uczynił.

Kościół od dawna widział w przywileju Maryi nie tylko fakt Niepokalanego Poczęcia, ale również symbol zwycięstwa nad szatanem. Dlatego z kultem Niepokalanej łączył ideał walki ze złem i z siłami przeciwnymi Panu Bogu. W przywileju tym Kościół upatruje również szczyt piękna, idealnej świętości i czystości. Dlatego chętnie stawia Niepokalaną Maryję za wzór młodzieży, zwłaszcza żeńskiej.

Ks. Wincenty Zalewski SDB

Sakramenty

Pokuta

Ustanowienie.

1. Pokuta jest sakramentem ustanowionym przez Chrystusa po zmartwychwstaniu, gdy przyszedł On do Wieczernika i pozdrawiając uczniów, powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. W kontekście innych fragmentów Ewangelii jest to bardzo doniosły tekst, ukazujący nam, jak Bóg Człowiek, Jezus Chrystus dzieli się swą władzą odpuszczania grzechów ze zwykłymi

uświadomimy sobie, że grzechy zostają zgładzone również w sakramentach chrztu i namaszczenia chorych. Przyjęcie chrztu wiązało się, podobnie zresztą jest i dzisiaj, z wyrzeczeniem się zła i grzechu, a decyzja ta traktowana była z powagą i konsekwencją, wskutek czego sakrament pokuty pozostawał jakby w cieniu chrztu. Z późniejszych źródeł chrześcijańskiej tradycji wiemy, że przez całe wieki szafowano nim stosunkowo oszczędnie.

penitent przyjmował z radością zadane mu czyny pokutne, po których wypełnieniu – a mogło to trwać nawet kilka lat – znów jako pokutnik, stawał wobec zgromadzenia, po wspólnej modlitwie otrzymywał rozgrzeszenie i na pełnych prawach zostawał na nowo do tej wspólnoty włączony.

W porównaniu do starożytności w sprawowaniu sakramentu pokuty zaszły dość radykalne zmiany, spowodowane różnymi czynnikami, najczęściej natury społecznej. O tym, że były one czymś koniecznym można się przekonać,

ludźmi, swoimi uczniami. Przecież tylko Bóg ma władzę odpuszczania grzechów – pada takie stwierdzenie w scenie uzdrowienia paralityka; otóż, żebyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów, rzekł Chrystus do sparaliżowanego: „Wstań, weź swoje łoże i chodź”. Tę właśnie władzę w Wieczerniku przekazuje Apostołom. Co ciekawe, zdają się oni zbyt skwapliwie z niej nie korzystać i podczas gdy spotykamy niemało wzmianek w dziejach, czy listach apostoelskich na temat udzielania chrztu, „łamania Chleba”, „ustanawiania starszych”, to o sprawowaniu sakramentu pokuty właściwie nie będzie w tych tekstach mowy. Staje się to zrozumiałe, gdy



Obrzędy i ich ewolucja.

2. W pierwszych wiekach wyznawanie grzechów miało charakter publiczny; trzeba było wobec wspólnoty zgromadzonej wraz z biskupem przyznać się do konkretnego grzechu, wyrazić skruchę oraz dobrą wolę nie grzeszenia na przyszłość, a następnie, prosząc o przebaczenie i pokutę,

widualnie, pojedynczo, bez świadków, kapłan zaś zobowiązany jest do zachowania tajemnicy co do treści spowiedzi; w starożytności, gdy wspólnoty wierzących miały charakter bardziej kameralny, spowiedź publiczna pełniła poza jej znaczeniem sakramentalnym również rolę terapeutyczną, podobnie jak dziś działające grupy wzajemnego wsparcia dla ludzi uzależnionych. „Mam na imię Antoni, jestem alkoholikiem” – dlaczego takie wyznanie jest pierwszym krokiem do zmiany tego stanu rzeczy? Po pierwsze dana wada, czy grzech przestaje być w oczach winowajcy sekretem, a staje się sprawą publicznie znaną, można już przezwyciężyć fałszywy wstyd i coś zacząć z tym robić, dążąc do poprawy; po drugie przezwyciężony zostaje lęk, że ktoś „mógłby się dowiedzieć”, a wraz z tym lękiem ginie również zagrożenie, że ktoś, kto w jakiś sposób poznał ową „tajemnicę”, mógłby winowajcę szantażować i grozić upublicznieniem jego słabości – tymczasem on sam się do niej przyznaje. Rolę takiego szantażysty w wymiarze duchowym przyjmuje zawsze diabeł, dlatego też wyznanie grzechów będzie również zwycięstwem odniesionym nad nim, będzie wytrąceniem mu z ręki jego broni; po trzecie wreszcie delikwent może doświadczyć, że nie jest sam na świecie napiętnowany swym grzechem, ale, że jest więcej ludzi podobnych do niego, którzy starają się zmagać z daną słabością. Być może inni są bogatsi w

próbując sobie wyobrazić siebie jako pokutnika, wyznającego grzechy publicznie w kościele podczas niedzielnego zgromadzenia liturgicznego. Zmiany te dotyczą właściwie trzech rzeczy:

- *częstotliwość przystępowania do spowiedzi*: dziś Kościół w przykazaniach kościelnych nakazuje nam przystępowanie do sakramentu pokuty przynajmniej raz w roku; w starożytności natomiast rozgrzeszenie we wspomnianej wyżej formie było możliwe tylko raz w życiu. Kto na nowo popadłby w grzechy, okazałby się człowiekiem niegodnym zaufania i mógłby z odpuszczenia grzechów skorzystać ewentualnie jeszcze tylko w niebezpieczeństwie śmierci.

- *forma wyznania grzechów*: dziś spowiadamy się kapłanowi indywidualnie,

w starożytności były to trudniejsze do wykonania zadania, jak choćby piesza pielgrzymka do miejsc świętych, po odbyciu której dopiero otrzymywało się rozgrzeszenie.

Ewolucja obrzędów poprzez wieki wyraźnie zmierziała do osiągnięcia następujących celów:

- dyskrecja prowadząca do uniknięcia publicznej niesławy;
- zwiększenie dostępności sakramentu i możliwość wielokrotnego uzyskania rozgrzeszenia;
- położenie akcentu na możliwość skorzystania z kierownictwa duchowego, z myślą o wiernych, którzy nie tylko pragną odpuszczenia grzechów, ale też dążą do chrześcijańskiej doskonałości.

Pomimo zewnętrznych zmian, duchowe skutki sakramentu pozostały niezmiennione.

Skutki i warunki sakramentu.

3. Skutkami sakramentu pokuty są: odpuszczenie grzechów i przywrócenie łaski uświęcającej lub tylko jej pomnożenie, jeśli nie została wcześniej wskutek grzechu ciężkiego utracona. Jak każdy sakrament, tak i ten również owocuje łaską uczynkową, wspomagającą nas w podejmowaniu właściwych decyzji i czynieniu dobra. Zaistnienie skutku jest zazwyczaj uwarunkowane wystąpieniem odpowiednich czynników. Również sakrament pokuty wymaga spełnienia pięciu następujących warunków:

- *rachunek sumienia* – warunek konieczny do speł-

doświadczenie, mogą podzielić się swymi sukcesami, czy choćby porażkami i w ten sposób służyć pomocą w zmaganiu ze złem, ukazując wypórowane metody jego zwalczania w sobie samych. Jak więc doszło do tego, że wyznanie grzechów stało się z publicznego dyskretnym i indywidualnym? Otóż po ustaniu prześladowań ze strony Cesarstwa Rzymskiego wspólnoty wiernych przestały już być tak kameralne i zarezerwowane dla wtajemniczonych jak dotąd; równoległe zaczęła się też rozwijać nowa forma życia religijnego na pustyni, gdzie zaczęły powstawać pierwsze społeczności mnichów, albo pustelnie, gdzie mnisi żyli w samotności. To właśnie oni zapoczątkowali rodzaj spowiedzi indywidualnej, szukając nie tylko rozgrzeszenia, ale przede wszystkim porad i kierownictwa duchowego. Stopniowo forma ta zaczęła przenikać również do społeczności chrześcijan żyjących w świecie i tak w kościołach pojawiły się konfesjonały.

- *rozgrzeszenie a wypełnienie zadośćuczynienia*: dziś rozgrzeszenie penitent, czyli bardziej po polsku pokutnik, otrzymuje jakby na kredyt, jeszcze przed wypełnieniem zadanej pokuty, która zazwyczaj, poza nielicznymi wyjątkami przybiera formę modlitwy, którą spowiednik poleca odmówić;

- *postanowienie poprawy* – jest warunkiem sakramentu pokuty, gdyż bez niego przystępowanie do spowiedzi zakrawałoby na drwinę. To właśnie brak tego postanowienia bywa zazwyczaj przyczyną odmówienia udzielenia rozgrzeszenia przez spowiednika.

- *wyznanie grzechów* – dla kogoś, kto osiągnął cnotę prostoty, rzecz ta również będzie prosta: kapłan jako szafarz sakramentu, jeśli grzechy ma odpuścić, musi wiedzieć, co będzie przedmiotem rozgrzeszenia oraz czy penitent wyznając swe grzechy żałuje za nie i postanawia więcej nie grzeszyć, czyli współdziałać z łaską, jaką w tym sakramencie ma otrzymać. Człowiek pokrętny natomiast, taki, któremu wspomnianej prostoty brakuje, będzie szukał argumentów podważających sens wyznania grzechów. Powie na przykład, że on to spowiada się wprost samemu Panu Bogu. Tak stawiając sprawę popełnia kilka błędów naraz, z których w dodatku nie umie nawet sam sobie uświadomić: po pierwsze, chcąc spowiadać się Bogu, coś Mu wyznawać, zaprzecza wszechwiedzy Boga i usiłuje poinformować Go o czymś, czego Bóg według niego nie wie; po drugie odmawia Chrystusowi możliwości przekazania ludziom władzy odpuszczania grzechów, o czym była mowa na początku i podobny jest do faryzeuszy, okazujących swe obu-

nienia następnymi: żeby wyznać grzechy, trzeba wiedzieć jakie, żeby się móc poprawić, trzeba wiedzieć z czego.

- *żał za grzechy* – uznanie, że grzech był czymś głupim, złym, niepotrzebnym, szkodliwym. Dla wielu jest to najtrudniejszy warunek do spełnienia, gdyż uważają grzech za coś dobrego: za jedyne wyjście, za sprawiedliwe rozwiązanie, przejaw mądrości, czy przynajmniej chwilę przyjemności, pozornie nieszkodliwej – u takich ludzi żał pojawia się zwykle wtedy, gdy jest już za późno, gdy tragiczne skutki grzechu dotkną ich samych albo gdy stają się nieodwracalne tak, że zadośćuczynienie jest właściwie już niemożliwe. To tak, jak z kierowcą, który ma w zwyczaju znaczne przekraczanie prędkości i mimo, że nieraz zwracano mu uwagę, czy nawet karano niezbyt dla niego dotkliwymi mandatami, wciąż uważa, że jeżdżąc z nadmierną prędkością szybciej od innych dociera do celu, wykazuje się lepszymi od pozostałych kierowców umiejętnościami i w ogóle jest królem szos. U takiego człowieka żał pojawi się dopiero wówczas, gdy rozbije on swój samochód albo, co nie daj Boże, powodując wypadek kogoś zabije lub uczyni kaleką. Dopiero też wtedy pojawi się u niego szansa na postanowienie poprawy, którego bezpośrednią przyczyną jest właśnie żał za grzechy.

współwyznających z Chrystusem na krzyżach. Te skutki grzechu, które są możliwe do naprawienia powinno się naprawić przed przystąpieniem do spowiedzi. Z tymi, które stały się nieodwracalne będzie trzeba nauczyć się żyć, mogąc je jedynie opłakiwać i prosić Boga o siłę i nadzieję, by nie popaść w rozpacz; tyle, jeśli chodzi o zadośćuczynienie wobec ludzi za wyrządzone im krzywdy, czy przykrości, natomiast każdy grzech jest też aktem woli wymierzonym przeciwko Bogu jako Prawodawcy, sprawiedliwość więc domaga się również, czy też nawet przede wszystkim przyjęcia wobec Niego postawy pełnej skruchy i pragnienia zadośćuczynienia – temu ma służyć między innymi pokuta zadana przez kapłana.

Jeśli owych pięć warunków zostanie spełnionych, możemy być w pełni przekonani o skuteczności sakramentu i uzdrowieniu duszy ze względu na Boże słowo: „Którym grzechy odpuścicie, są im odpuszczone”.

Ks. Jarosław Brylowski

Niepokalana

Witaj prześliczna Niepokalana!

zenie przy odpuszczaniu grzechów paralitykowi, który potem też został uzdrowiony; po trzecie wreszcie pozbawia samego siebie poczucia pewności, że grzechy zostały odpuszczone, gdyż nie wyznając grzechów kapłanowi, nie może też usłyszeć sakramentalnego: „Ja odpuszczam tobie grzechy”. Nie będzie on miał przy takim usposobieniu szansy na przeżycie tej głębokiej radości, jaka płynie z uświadomienia sobie wolności od grzechu i możliwości otwarcia w życiu nowej, czystej karty. Wyznanie grzechów musi też być szczere, gdyż w przeciwnym razie zupełnie mijaloby się z celem. I tak zatajenie ciężkiego grzechu sprawia, że spowiedź staje się nieważna i jest świętokradztwem, natomiast zapomnienie takiego grzechu nie powoduje nieważności spowiedzi, tyle, że przypomniawszy sobie ów grzech należy wyznać go przy okazji kolejnej spowiedzi, nadmienając, że został on poprzednio zapomniany.

- *zadośćuczynienie* – bez pomocy łaski Bożej nie bylibyśmy w stanie w żaden sposób naprawić wyrażonego przez grzech zła, dzięki niej natomiast z grzeszników możemy stać się nawet świętymi. Zależy to przede wszystkim od naszej dyspozycji, gdyż Bóg z pewnością nie odmówi swej łaski tym, którzy przynoszą jej owoce, tym, którzy Go o nią proszą, uznając swoją małość. Wyrazistą ilustracją mogą być w tym temacie postaci dwóch łotrów

Tyś nam za Matkę od Boga dana
Więc Cię błagamy jak Matkę swoją
Bądź nam w nieszczęściach naszych obroną.

Ku Tobie Matko lud modły wznosi
I dla Ojczyzny o szczęście prosi
Pod Twą opiekę Ona oddana
Ratuj nas Marko Niepokalana!

Tyś naszą Matką, my Twoje dzieci,
Spraw niech wolnością Kraj nasz zaświeci
Dopomóż przemoc zwalczyć tyrana
Królowo Polski, Niepokalana!

Przywróć nam miłość, jedność i zgodę
One nam wrócą naszą swobodę
Błaga Cię o to dziatwa strokana
Daj się ubłagać Niepokalana!

Bo wróg nas gnębi siłą łańcucha,
Chce wydrzeć wiarę i zabić ducha
Z czcią więc przed Tobą gniemy kolana
Ratuj nas Matko Niepokalana!

Litości pełna Matko jedyna
Wstaw się za nami u Twego Syna
Polska dziś we łzach i krwi skąpana
Błaga Twą litość Niepokalana!

Przedwojenna pieśń ku czci Matki Niepokalanej

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej, gdzie znajdują się informacje z życia naszej wspólnoty parafialnej.

<http://www.parafia.pomorze.pl>

**Parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia N.M.P.
w Gdańsku**

80-769 Gdańsk, ul. Łąkowa 34A, tel. (0-58) 301-59-66

Felicitas Tietz – fundatorką kościoła

Dolne Miasto należy do dzielnic pięknego Gdańska wzbudzających w mieszkańcach i turystach mieszane uczucia. Nie brakuje takich osób, które wolą omijać tę część miasta uważając ją za niebezpieczną i co gorsza za odrażającą. Ale są i tacy, którzy wędrując ulicą Łąkową niejako wskrzeszają dawnego ducha tego miejsca w swoich wyobrażeniach i sercach, dopatrując się w pięknej sztukaterii i gzymsach tutejszych kamienic tego, co było i co jest. To niesamowity pomost łączący przeszłość z przyszłością.

Fakt, że kamieniem węgielnym naszego kościoła jest część rzymskich katakumb zobowiązuje. Przede wszystkim jednak nie zapomnijmy o kobiecie, która swoimi staraniami sprawiła, że cieszymy się dzisiaj naszym pięknym kościołem. Kiedyś Aleksandra Kozłowska napisała, że przechadzając się ulicami Łąkową, Wróblą, Polną czy Wierzbową można poczuć się jak na warszawskiej Pradze. Sprawiają to ozdobne gzymsy, sztukaterie, rzeźbiona stolarka okienna i kute balustrady balkonów. Coś w tym jest. Piękno i historia nigdy nie przemijają.

Ks. Arkadiusz Czujka

Muzyka w kościele – Organy

Od stuleci w naszych świątyniach rozbrzmiewa muzyka, towarzyszy nam podczas modlitw, wszelkich uroczystości kościelnych, jest nieodzownym elementem liturgii. Muzyka ta, przyjmując różnego rodzaju formę na przestrzeni wieków ściśle złączyła się z liturgią stanowiąc do dziś jej integralną część.

Śpiew Ludu, który od początku towarzyszył obrzędowi wczesnochrześcijańskiemu z czasem wprowadził do liturgii instrumenty, nadając nowy kształt muzyce, tym samym rozpoczął nowy okres w jej dziejach. Około VIII wieku w liturgii pojawia się muzyka organowa, a wraz z nią pierwsze organy piszczałkowe. Historia tego instrumentu



z: <http://www.danzig-online.pl/index2.html>

Dolne Miasto ma także swój kościół. Ukryty wśród budynków w jakiś niewypowiedziany sposób woła, aby nie zapomnieć jego historii i tych, którzy są z nim związani. Ta dzielnica ma swoich bohaterów – zapomnianych, ale wciąż żywych. Jedną z takich bohaterów jest mało komu znana Felicitas Tietz – schorowana, ale energiczna osoba jak na ówczesne czasy.

W swoich początkach Dolne Miasto nie miało swojego kościoła. Wyznawcy religii Marcina Lutera spotykali się na modlitwie w kościele św. Barbary a katolicy uczęszczali do oddalonego kościoła św. Mikołaja. XIX wiek to data powstawania szpitala przy ul. Łąkowej. W trakcie realizacji założonych planów pojawiła się myśl o wybudowaniu świątyni. Potrzebne były pieniądze na ten cel, które z wielkim oddaniem zbierała wspomniana Pani Tietz. W pewnym momencie swojego życia nawróciła się na katolicyzm, co jeszcze bardziej zmotywowało ją, aby zjeździć niemal całą Europę w celu zebrania funduszy na szczytny cel budowy świątyni, które opiewały na sumę niemal 10 tysięcy talarów.

Dowiedział się o niej Papież Pius IX, od którego Felicitas Tietz otrzymała kamień z rzymskich katakumb, który w sierpniu 1857 roku stał się kamieniem węgielnym pod budowę kościoła. Dzięki wstawnictwu cesarzowej Austrii, Felicitas przywiozła z Wiednia kilkaset cennych przedmiotów, które sprzedała w Gdańsku, a dochód z ich sprzedaży przeznaczyła na kościół. Kilka z otrzymanych klejnotów posłużyło do wykonania przepięknej monstrancji. Dalsze losy Pani Tietz nie są znane. W 1858 roku odpłynęła do Ameryki i tam słuch po niej zaginął.

sięga starożytnej Grecji, kiedy to w III w. p.n.e. matematyk – Ktesibios z Aleksandrii skonstruował instrument, który możemy nazwać organami – w dzisiejszym tego sło-wa znaczeniu.

Organy, jak każdy inny instrument zmieniały swój kształt, ulegając różnego rodzaju modyfikacjom. Rozwój ten spowodował szereg zmian w ich budowie, brzmieniu, a także ich przeznaczeniu - z czasem stały się instrumentem koncertującym. Pozostały jednocześnie wiernym „akompaniatorem” w liturgii Kościoła.

Po latach udoskonalień organy piszczałkowe wzbogacały się o coraz nowsze, większe możliwości brzmieniowe, dynamiczne, jak również skale dźwiękową – największą wśród wszystkich instrumentów. Zaszczytne miejsce, jakie otrzymały w historii muzyki – instrument liturgii Kościoła, również pozycja, jaką na przestrzeni wieków wypracowały, spowodowały doskonałe połączenie potęgi brzmienia ze sztuką konstrukcji. Wszystko to ujęte we wnętrzu świątyni wskazuje na podstawową funkcję tego instrumentu, jaką jest kult Boży.

Organy, które znajdują się w naszym kościele to 14 głosowy instrument pneumatyczny. Sposób jego działania oparty jest o system sprężonego powietrza, będącego nośnikiem dźwięku. Organy powstały w 1904 roku, a ich konstruktorem był znany gdański organmistrz Josef Goebel. Warto jest wspomnieć, iż firma Goebela ciesząca się powodzeniem wśród organmistrzów miała pod swoją opieką instrumenty takie jak: wielkie organy w Oliwie - dokonała ich przebudowy, a także organy w Bazylice p.w. św. Mikołaja w Gdańsku. Znakiem szczególnym dla Jozefa Goebela stała się sztuka intonacji, czyli brzmienia – to właśnie wyróżnia instrumenty przez niego wybudowane.

Zważając na to, iż w Naszym kościele znajduje się instrument, nad którym pieczę sprawował słynny Josef Goebel, cieszymy się posiadaniem organów, które wzbogacają gdańską historię, a także zdobią Nasz kościół. Niech organy te służą jak najdłużej, godnie wypełniając zadanie, do którego zostały przeznaczone.

Karol Białas

Izabella Jakubowska.

